

SZTUKA DZIERGANIA

ROZMOWA Z **ILONĄ MISIAK** Z GLIWIC, MISTRZYNIĄ WŁÓCZKOWYCH KREACJI

Słyszałem, że jest pani uzależniona od włóczki. To prawda?

Od ponad 30 lat. Ale nie powiem niestety, bo to jest uzależnienie szlachetne, artystyczne. Zaczęło się kiedyś w noc sylwestrową, kiedy nie wiedziałam, co z sobą zrobić. Dawne czasy. Koleżanka, dla której szyłam różne rzeczy, odwzajemniała mi się robótkami na drutach. Któregoś dnia powiedziała, że też mogę się nauczyć. Zrobiłam parę rządków i odparłam, że to nie dla mnie.

Okazało się, że jednak dla pani...

Dzierganie wróciło do mnie, bo chyba było mi pisane. Jak w miłości: zdarzają się uniesienia, rozstania, powroty, ale ona trwa i umacnia się. Ta moja narkotyczna miłość do włóczki ciągnie się już od lat 80-tych – i nie przemija. Zrobiłam tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy rzeczy.

Podstawowymi narzędziami są...

...druty na żyłce (polecam, nie obciążają kręgosłupa) i szydełko.

Pamięta pani pierwszą swoją kolekcję?

Powstała w 2001 na gliwicki konkurs piękności. I odtąd co roku tworzę nowe – czarną awangardę, stroje wizytowe, wieczorowe, kąpielowe, dyskotekowe, sportowe. Nigdy żadna kreacja się nie powtórzyła, wszystko sama wymyślam.

Robi je pani osobiście?

Tak, nie mam zespołu ani uczennic. Wszystko wykonuję ręcznie, maszyny nie używam. Czasami przy większych powierzchniach proszę koleżanki o pomoc, ale to się zdarza rzadko. Pracuję sama. Zamysł i wykończenia to też moja praca.

Czemu włóczka? Dlaczego wybrała pani ten rodzaj materiału?

Kiedyś próbowałam krawiectwa i wydawało mi się, że to jest moja prawdziwa pasja. Ale w pierwszym miejscu pracy podpatrywałam też dziewczyny, które w przerwach „sztrykowały” różne rzeczy. Spróbowałam. Pierwszy był szalik – nie skończyłam go. Wydawało mi się, że to strasznie nudne zajęcie. Zrezygnowałam z dziewiarstwa. Później był sweterek z jakiegoś czasopisma. Wszystko w nim jednak pozmieniałam, żeby nie był prostym odzwierciedleniem modelu. I dopiero wtedy pasja zaczęła się we mnie rozwijać. Tak się rozwinęła, że bez niej nie mogę funkcjonować.



Dziergam od rana do wieczora, z przerwami na sen, jedzenie i wszystko co konieczne. Kiedy zaczynam tworzyć, pomysły same przychodzą mi do głowy. Nie korzystam z podpowiedzi i wzorów. Lubię asymetrię, formy przestrzenne, dodawanie różnych ozdób, wypuklanie kształtów.

To pani sposób na życie?

Prowadzę sklep, utrzymuję się ze sprzedaży włóczek. Kolekcje robione są na wybory miss piękności i różne okazje. Moją pierwszą ślubną kolekcję poszerzyłam i udoskonaliłam na konkurs Miss Polonii Niemieckiej w 2008. Tę kolekcję najbardziej lubię i wciąż ją uzupełniam o nowe modele.

Te rzeczy robione są na konkretne modelki?

Niekoniecznie. Włóczka jest materiałem elastycznym, sama dopasowuje się do sylwetki, a resztę można skorygować. Proszę pamiętać, że włóczka to ogólna nazwa przędzy o różnych grubościach. Może być wytwarzana z włókien naturalnych, jak bawełna czy wełna, lub sztucznych, jak akryl, syntetyczny jedwab, poliamid. Motki są też robione z mieszanek. Ja preferuję cienkie włóczki z włókien naturalnych, bo od razu mogę zobaczyć, co mi wychodzi. Na gładkiej powierzchni zawsze można coś później udrapować, podciągnąć. Lubię podkreślać kobiece wdzięki, nie robię prostych sukienek. Moje prace mają mówić o sobie, o mnie.

Co przygotowała pani na wybory Miss Południa Nastolatek 2014 w Bielsku-Białej?

Kolekcję „Lato w odcieniach bieli”. Sukienki kremowe, śnieżne, écru, cappuccino. Przez dwa miesiące od świtu do nocy pracowałam nad nią, wykorzystując wcześniej wykonane różne fragmenty z włóczki.

Ile czasu robi pani jedną kreację?

Nigdy nie robię jednej. Mam zawsze kilka zaczętych i pracuję równolegle. Bałagan jest w domu, wszystkie wiszą bądź są porozkładane, a ja wprowadzam się w nastrój, patrzę, zawieszam oko i działam. Niektóre wiszą dzień, inne miesiącami, a potem znowu sypie się lawina pomysłów.

Czy pracuje pani na zamówienie?

Nie robię nic na zamówienie, bo wtedy moja wyobraźnia ucieka. Przy włóczce trudno uchwycić wymiary, gdyż nie każdy rodzaj włóczki jest stabilny. Czasem na małej próbce



wychodzą inne wymiary niż na większej płaszczyźnie. Mogę mieć tylko klientki, które zawierają mojej intuicji, a ja wtedy dla nich wymyślam i tworzę.

Pani ulubione kolory?

Czerń, biel i kremy, granat, rudy, oliwkowy, czerwień w różnych odcieniach. Nie lubię fioletów, co nie oznacza, że ich unikam. Ostatnio zajmuję się łączeniem z włóczką skóry, materiałów lnianych i jedwabnych.

To działalność artystyczna?

Nie jestem artystką z wykształcenia, ale coś artystycznego w tym jest. To nie szablon, komercja, rzemiosło. Niech inni oceniają, czy to dzieło sztuki, czy nie. W każdym razie wielka pasja, która całkowicie zdominowała moje życie, rozwija kreatywność i pozwala mi realizować się w twórczości. Moje kreacje nie są wcześniej planowane. Powstają w trakcie tworzenia, więc może jestem twórcą?

Brała pani udział w konkursach?

Tak. Kiedyś uczestniczyłam w konkursie włoskiego producenta włóczek na najciekawszy sweter świata. Wymyśliłam sweter w kształcie ptaka, z upierzeniem zrobionym z włóczki. To był rok 1988. W Polsce były problemy ze zdobyciem włóczki o odpowiedniej fakturze. Dziś można kupić włóczkę imitującą futro i pióra, a wtedy trzeba było samemu kombinować. Podpatrywałam ptaki, jak im się układają pióra, łączyłam włóczki gładkie z wypukłymi, no i stworzyłam ptaka na gałęzi. Najwięcej trudności sprawiało mi wydobycie przestrzeni na układających się warstwowo piórach przy rozpostartych skrzydłach, tworzących rękawy. Można było używać tylko jednego gatunku włóczki moherowej, więc wyeksponowałam puchowe podbrzusze ptaka. Siedziała na gałęzi podkreślającej linię talii, a jego łapka ze skóry stanowiła broszkę. Zajęło mi to ponad 3 miesiące. Pracowałam wtedy w biurze projektowym i szef pozwolił mi rozrysować model na desce. To był mój pierwszy i ostatni projekt. Teraz wszyst-

ko powstaje w mojej głowie. Ten konkursowy sweter został nagrodzony... jedwabną chustą. Odtąd z włóczką jestem na dobre i na złe.

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ STANISŁAW BUBIN
ZDJĘCIA MAGDALENA OSTROWICKA



Tustela

po góralsku z przymrużeniem oka

- ◆ Wszystko, czemu można dodać odrobinę góralskiej duszy
- ◆ Nasze dzieła tworzone są z wielką pasją oraz miłością do gór i folkloru
- ◆ Pracownia odzieży dla kobiet, mężczyzn i dzieci inspirowana folklorem
- ◆ W ofercie znajdują się również stroje, ozdoby i oryginalne dekoracje z nutką folku



TUSTELA - AGATA TALIP

SKLEP FIRMOWY:

UL. 3 MAJA 8

34-220 MAKÓW PODHALAŃSKI

TEL. 880 654 176, 880 340 122

e-mail: tustela@op.pl

www.tustela.wix.com/tustela

[facebook](#) szukaj Tustela

